Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 141 Kraków, środa 25 czerwca 1924 Rocznik XXXIII

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Towarzysze i Towarzyszki!

Na zasadzie uchwały CKW z 26 maja wzywamy wszystkie komitety okręgowe, powiatowe, oraz miejscowe do urządzenia w dniu 13 lipca

„DNIA PROPAGANDY NA RZECZ PPS“

połączonego ze zjazdami powiatowemi PPS w całym kraju.

Wszystkie komitety okręgowe dołożą wszelkich starań, żeby podległe im komitety powiatowe urządziły 13 lipca w miastach powiatowych zbiórkę członków partji, oraz sympatyków ze wszystkich środowisk organizacyjnych. Na zbiórkę tę organizacje przybędą ze sztandarami i transparentami. Poczem należy urządzić wiec poświęcony wyjaśnieniu znaczenia **„Dnia propagandy na rzecz PPS“**. Po wiecu członkowie organizacji danego powiatu i sympatycy, zaproszeni przez poszczególne komitety w obrębie powiatu, zbiorą się na zjeździe powiatowym PPS. Porządek obrad zjazdów powiatowych będzie następujący:

1) Solidarność klasy pracującej miast z klasą pracującą wsi w walce o wyzwolenie społeczne i polityczne.

2) PPS jako organizacja ludu pracującego w mieście i na wsi.

3) Walka z reakcją obszarniczo-kapitalistyczną i komunizmem.

CKW ogłosi rezolucję z odpowiedniemi hasłami dla zjazdów powiatowych. W miejscowościach, które są same dla siebie okręgami partyjnymi (naprzykład Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Katowice), zamiast zjazdów odbędą się walne zebrania członków i sympatyków.

Nadto na dzień 13 lipca CKW przygotowuje Jednodniówkę, na którą należy już teraz nadsyłać zamówienia.

O dalszych szczegółach, dotyczących organizacji i przeprowadzenia akcji Dnia Propagandy Komitety powiatowe i okręgowe będą powiadomione okólnikiem Sekretarjatu Generalnego CKW.

Prezydjum CKW PPS.

Zmierzch faszyzmu

Zamordowanie posła socjalistycznego Matteottiego położyło koniec krótkotrwałej świetności Mussoliniego i rozpoczęło okres upadku faszyzmu.

Mussolini znalazł się na drodze, wiodącej z Kapitolu ku skale Tarpejskiej.

Dzięki idjotycznej polityce niepotrzebnego i bezsensownego drażnienia wszystkich, uprawianej bezmyślnie przez komunistów, społeczeństwo włoskie musiało jako zbawcę powitać pierwszego lepszego, który znalazł energję do uwolnienia kraju od codziennej udręki bezcelowych a złośliwych szykan, do wytępienia anarchji i zabezpieczenia ładu powszedniego. Na komunistycznej anarchji wyrosła dyktatura Mussoliniego. Była to konieczność historyczna, którą przepowiadano, przed którą ostrzegano, póki jeszcze był czas. Ale ostrzeżenia nie zdały się na nic wobec upartej głupoty komunistów; demagogja ich przywódców i ciemnota ich zwolenników ślepe i głuche były na znaki czasu. Nie przestali igrać, aż się doigrali dyktatury...

Znalazł się zuchwały awanturnik, który narzucił się na dyktatora, anarchję wziął „za łeb“ i pozwolił odetchnąć społeczeństwu, nękanemu „dzikiemi strajkami“, sabotażem i bombami dynamitowemi. Oto rola, jaką spełnił Mussolini. Ale też i na tem skończyła się jego rola, a usadowienie się dyktatury, jako stałej instytucji na gruzach zniweczonego ustroju demokratycznego, musiało w myśl tej samej konieczności dziejowej, która Mussoliniego wyniosła na Kapitol, doprowadzić go do upadku ze skały Tarpejskiej.

Albowiem dyktatura — wszystko jedno, czy jej na imię Iwan Groźny, czy też Benito Mussolini — jest ze swej natury matką znieprawienia i bezprawia, lęgnącego się pod jej opiekuńczemi skrzydłami. Tu, gdzie samowola jednostki, wsparta na zbrojnej przemocy garstki, rządzi większością, nie pytając się o jej zdanie, nie dbając o jej wolę, uchylając się od wszelkiej kontroli, niedopuszczając żadnej krytyki, dławiąc wolność słowa, — tworzy się wymarzony grunt dla prywaty i podłości, dla korupcji i nadużyć, dla gwałtu i bezprawia. Najlichsze szumowiny, obdarzone bezwzględnością i zuchwalstwem, a wolne od jakichkolwiek skrupułów, czepiają się protekcji dyktatury, stają się jej niezbędnemi podporami i wyzyskują zaprowadzony przez nią „ład“ na korzyść swojej prywaty. Pod ochroną teroru dyktatury krzewi się bujnie złodziejstwo, rozdrapywanie dobra publicznego, łapownictwo i wymuszenie. A gdy rządzącej szajce łotrów grozi zdemaskowanie ze strony kogoś nieustraszonego, — jak właśnie groziło ze strony Matteottiego, — wówczas szajka ta, aby się od zdemaskowania uchronić, chwyta się pospolitej zbrodni jako środka pozbycia się niewygodnego krytyka. Oto zwykłe koleje wszelkiej dyktatury, wszelkiego samowładztwa.

W czasach powojennych dużo krytykowano demokrację: zarzucano jej niekompetencję i niezdarność. A jednak okazuje się, że wszystkie wady tej formy rządu okupuje jedna zaleta, której brak dyktaturze zarówno, jak i anarchji, mianowicie praworządność, gdy pod opieką nieodpowiedzialnej dyktatury zbrodnia staje się metodą rządzenia.

Tę prawdę zamordowanie posła opozycyjnego, wybranego pełnomocnika szerokich mas ludowych, jaskrawo przywiodło przed oczy wszystkim Włochom, oprócz tych jedynie, którzy żyją z faszyzmu. Te kanalje i kanalijki drżą tylko o swoje stanowiska, ale wszyscy porządni ludzie ze zgrozą i odrazą odwracają się od potwornego matecznika zbrodni, rozświetlonego nagle, jakby błyskawicą, zamordowaniem Matteottiego.

Był czas, — i to nie tak dawno, — kiedy Mussolini był najpopularniejszym człowiekiem we Włoszech. Dziś, jakże zbladła jego gwiazda!

Ohydna zbrodnia, dokonana na Matteottim, dopełniła miary.

Zaczął się zmierzch Mussoliniego.

Zmierzch faszyzmu.

* * *

JAKÓB MATTEOTTI

Zamordowany przez faszystów sekretarz partji socjalistycznej Włoch liczył lat 37. Pochodził z rodziny mieszczańskiej, był z zawodu prawnikiem i specjalistą w dziedzinie prawa karnego. Mimo, że miał przed sobą świetną karjerę profesorską, poświęcił się całkowicie sprawie socjalizmu i walce o wyzwolenie klasy pracującej.

Większą część lat wojny spędził w więzieniu sycylijskiem, jako przeciwnik wojny i dopiero po odzyskaniu wolności rozpoczął żywą działalność w partji socjalistycznej, wysuwając się odrazu na jej czoło dzięki zdolnościom i wytrwałej pracy. W najgorszych dla partji chwilach, gdy komunizm siał spustoszenie ideowe, a faszyzm palił dobytek materjalny partji i mordował jej członków — Matteotti objął sekretarjat i na stanowisku tem oddał partji niespożyte usługi. Dzięki niemu partja socjalistyczna mimo wszystko zdołała przetrwać najcięższe czasy bandytyzmu faszystowskiego, wydawała własne pismo codzienne, a w ostatnich wyborach otrzymała największą ilość głosów pośród partji opozycyjnych. Sam Matteotti uzyskał mandat z Rzymu i Wenecji.

Był on najgroźniejszym przeciwnikiem faszystów, którzy też nadsyłali mu anonimowe wyroki śmierci, a już w r. 1921, w okresie wyborczym, uprowadzili go po raz pierwszy. Matteotti był istotnie wtajemniczony we wszystkie afery i oszustwa faszystów, które piętnował w prasie i na zebraniach. W pierwszem swem przemówieniu w nowej Izbie wywlókł na światło dzienne gwałty i szwindle, popełnione przez faszystów w wyborach ostatnich, w okresie wyborczym wykazywał na podstawie dokumentów, jak rząd faszystowski sfałszował cyfry budżetu państwowego w celach wyborczych, zwalczał korupcję faszystowskich władz kolejowych, trwonienie bogactwa narodowego na korzyść kapitału prywatnego i tp. Właśnie miał ujawnić nowe, a wielce kompromitujące wysokich dygnitarzy faszystowskich oszustwa, gdy został zamordowany.

Wydał on też w pierwszą rocznicę faszystowskiego zamachu stanu obszerną broszurę p. t.: „Rok rządów faszyzmu“, zawierającą niezmiernie bogaty materjał o tych rządach i przetłómaczoną już na różne języki.

Mussolini sam się wyraził, że Matteotti jest jego najniebezpieczniejszym przeciwnikiem, to też podejrzana się wydaje szczerość jego oburzenia z powodu morderstwa. Mussolini pięciokrotnie odmówił Matteottiemu paszportu zagranicznego, po raz ostatni na zjazd Egzekutywy socjalistycznej w Wiedniu. Matteotti mimo to przedostawał się zagranicę. Był na kongresie hamburskim w roku ub., a w maju r. b. w przebraniu murarza przebył granicę i brał udział w jeździe socjalistów belgijskich. Tam też, jak gdyby w przeczuciu oczekującego go losu, wyraził się w gronie towarzyszów belgijskich, że największem złem Włoch dzisiejszych jest to, że nikt nie jest pewien życia, że nikt wychodząc z rana z domu nie wie, czy przeżyje do wieczora. Matteotti w ostatnich dniach istotnie stale był tropiony przez faszystów i musiał nawet ukrywać miejsce swego pobytu.

Znamienny dla stosunków włoskich jest fakt, że Matteottiego porwano w biały dzień na jednej z ruchliwych ulic Rzymu w obecności wielu przechodniów. Matteotti wołał o pomoc, ale nikt mu nie pospieszył z pomocą w obawie zemsty faszystowskiej.

* * *

Sekretarjat Międzynarodówki Socjalistycznej wystosował do partji socjalistycznej Włoch pismo z okazji morderstwa popełnionego nad tow. Matteottim, w którem m. in. czytamy:

Matteotti był jedną z wielkich nadziei odbudowy ruchu socjalistycznego we Włoszech, mężnej nieugiętej walki z okrutnym terorem faszyzmu. Z surową bezstronnością i krytyczną sumiennością badacza naukowego Matteotti zebrał fakty okrucieństw faszystowskich, uporządkował je według miast i miesięcy i ogłosił bez komentarzy. Ale ten

suchy zbiór faktów w książce p. t. „Rok faszyzmu" stał się najbardziej płomiennem oskarżeniem przeciwko straszliwym rządom Mussoliniego. Matteotti właśnie teraz pracował nad drugiem wydaniem swej książki, nad rozszerzeniem jej na drugi rok rządów gwałtu we Włoszech. Lecz oto stał się sam tragiczną ofiarą tego drugiego roku faszyzmu. Kronikarz wszedł sam do kroniki. — Wśród robotników całego świata los Matteottiego obudzi świadomość, że faszyzm, ta najbardziej zwierzęca forma „porządku" kapitalistycznego, zagraża im wszędzie i że powinni skupić swe siły do zdecydowanej, wytrwałej walki przeciwko temu najzdradliwszemu wrogowi klasy robotniczej.

List z Czech

—o—

Podmokłe (Bodenbach), 15 czerwca.

List niniejszy piszę z t. zw. „Niemieckich Czech" (Deutschböhmen). „Niemieckie Czechy" — brzmi to jako paradoks. Ale dzielnica czeska zamieszkała w zwartej masie przez ludność niemiecką wzdłuż granicy sasko-bawarskiej żyje swoistym życiem. Od wieków osiadli Niemcy na ziemiach czeskich, należących do dawnej „korony św. Wacława", stanowią niby państwo w państwie i mocno bardzo są przywiązani do swojej ziemi. Dziś można już skonstatować, że dawna głęboka nienawiść do Czechów, którzy przybyli do zniemczonych okolic tutejszych, wraz z przewrotem listopadowym 1918 r. powoli znika, a znika z tą chwilą, gdy Niemcy przekonali się, że ich położenie gospodarcze jest tak silne, że Czesi nie potrafią wyprzeć ich z zajmowanych pozycyj. Zmienia się tedy stosunek Niemców czeskich do państwa i nie tylko stosunek doń mieszkańców samych, ale także i przywódców politycznych niemieckich, którzy wiele już stracili ze swego dawnego radykalizmu narodowego, skłaniając się naogół w stronę ewentualnego kompromisu z rządem...

Gospodarczo Niemcy w Czechach są poprostu świetnie zorganizowani. Za czasów starej Austrji Niemcy w Czechach zajmowali stanowisko uprzywilejowane. Rząd austrjacki kosztem ludów słowiańskich świetnie wyposażył przemysł w zniemczonej części Czech, choć swoją drogą i Czesi pod tym względem nie spoczywali, na wzór demoralizowanej szlachty polskiej w Galicji, lecz pilnie zakładali fabrykę za fabryką, bo inaczej dawnoby już Niemcy byli ich zjedli. Obecnie w rękach niemieckich jest cały prawie przemysł tkacki, szklany i wielka część przemysłu górniczo-hutniczego. Niemcy posiadają bardzo bogate banki i instytucje społeczne, zaś pod względem kulturalnym i szkolnym stoją dotychczas wyżej, aniżeli sami Czesi, dzięki temu że jeszcze za czasów austrjackich świetnie zorganizowali sobie swoje szkolnictwo. I tak np. jedna klasa w szkołach niemieckich przypada na 41 dzieci, w czeskich na 43, w madziarskich 49 a w polskich aż na 60 dzieci.

Wśród ludności niemieckiej największą bezsprzecznie rolę odgrywa klasa robotnicza ze swojemi potężnemi organizacjami politycznemi, zawodowemi, a przedewszystkiem gospodarczemi. Jeszcze za czasów dawnej Austrji towarzysze niemieccy w Czechach posiadali, obok towarzyszy wiedeńskich, najlepiej zorganizowane organizacje. Rozpadnięcie się Austrji i utworzenie Republiki Czechosłowackiej wymagało jednak reorganizacji tutejszych instytucyj i przystosowania tychże do nowych warunków prawno-politycznych. Najpierw tedy rozdzielono organizację polityczną, której siedziba początkowo była w Cieplicach, a obecnie w Pradze. Potem utworzono komisję niemieckich związków zawodowych w Libercu, lecz tu niemieccy towarzysze zajęli dziwne stanowisko separatystyczne, takie samo jak Czesi przed wojną, mianowicie oddzielają zawodowe organizacje niemieckie od czeskich i przyczyniają się do zmniejszenia ich bitności i siły. Starsi towarzysze pamiętają zacięty bój, jaki toczył się przed wojną przeciwko separatystom, dziś Niemcy w Czechach popełniają ten sam błąd z tą tylko różnicą, że o ile Czesi przed wojną mogli uskarżać się na szkodliwy pod względem narodowym centralizm wiedeński, o tyle dziś centralizm czeski w organizacjach zawodowych byłby niemożliwy, czego dowodem jest najzupełniejsza samodzielność i autonomja narodowościowa, jaką posiadają polscy robotnicy na czeskim Śląsku, zorganizowani w centralnych związkach w Pradze.

Najpotężniejszemi organizacjami proletarjatu w Czechosłowacji są **robotnicze kooperatywy niemieckie**. Warto tedy niemi zająć się nieco obszerniej, tem bardziej, że do związku niemieckich kooperatyw robotniczych należą **także polskie współdzielnie z czeskiego Śląska.**

Niemieckie i polskie wpółdzielnie w Czechosłowacji zorganizowane są w związku organizacyj społecznych niemieckich, z siedzibą w Pradze. Na czoło ich wysuwa się potężna Hurtownia. Zaopatruje ona 203 stowarzyszeń spożywczych w najrozmaitsze towary. Stowarzyszenia te posiadają 1930 filij i zgórą 400.000 członków. Hurtownia posiada 9 wielkich okręgowych składnic towarowych i miała w ubiegłym roku 283.000.000 koron cz. (koło 4.000.000 złotych polskich) obrotu. Ale co najważniejsze: Hurtownia posiada **własną produkcję towarów**, jak produkcja przetworów owocowych, palarnię kawy i malcownię, fabrykę cykorji, wyrób czekolady i cukierków, musztardy, stolarnię, ślusarnię, wyrób towarów chemicznych, młyny, wyrób konfekcji, bielizny, wstążek, konserw itd. Największą uwagę zwracają towarzysze na ten dział, uważając, że wówczas tylko kooperatywy robotnicze spełnią swoją misję, jeśli uwolnią się od pośredników. Hurtownia otworzyła w ostatnich dwóch latach wspaniale wyposażone i wielkie **domy towarowe**, w 6 miastach, między innemi w Karlsbadzie i Pradze.

* * *

Dziś właśnie odbywa się w Podmoklach, daleko nad granicą Saksonji, zjazd niemieckich kooperatyw robotniczych w Czechosłowacji. Są tu reprezentanci zagraniczni i podziwiają dzieło niemieckich towarzyszy. Znany wśród polskich kooperatystów towarzysz Rudolf Krelsky stoi na czele wspaniałej tej organizacji. Polskie współdzielnie na Śląsku czeskim reprezentuje 10 towarzyszy, między nimi kierownicy śląskich współdzielni, towarzysze **Sikora, Toman, Chobot, Bonczek** i inni. Charakterystycznem jest, że nasze **polskie kooperatywy na Śląsku są największem stowarzyszeniem**, należącem do hurtowni i związku niemieckiego. Obrót ich wynosił w roku ubiegłym, 33 milionów koron czyli 12% obrotu hurtowni. Niemieccy towarzyrze z uznaniem to podnoszą i chętnie godzą się na dalsze zachowanie autonomji narodowościowej polskich kooperatyw w ramach spółdzielni niemieckich. Delegat czeskich spółdzielni podniósł na dzisiejszym zjeździe potrzebę złączenia wszystkich robotników kooperatyw tutejszej Republiki. Zaznaczam, że siła czeskich klasowych kooperatyw równa się mniej więcej sile kooperatyw niemieckich z tą różnicą, że w niemieckich kooperatywach komuniści nie posiadają żadnego wpływu, zaś w kooperatywach czeskich stanowią oni frakcję dość silną i często paraliżują robotę.

* * *

Najlepszym dowodem siły gospodarczej Niemców w Czechosłowacji jest wystawa, zorganizowana w północnych Czechach w Usti nad Łabą. (Aussig). Wystawa ta reprezentuje nie tylko produkty gospodarcze, ale także wielką część dorobku kulturalnego tutejszych Niemców na polu pedagogicznem, komunalnem. Setki tablic uwidocznia gospodarkę humanitarną gmin, zarządzanych przez Niemców, opiekę nad dzieckiem, rozwój i stan szkolnictwa, rozwój czytelnictwa publicznego i stowarzyszeniowego i tp. Ogromny przemysł tkacki, szklarski i galanteryjny, wszystko to, co jest w rękach niemieckich, zostało wysłane na tę wystawę.

Najpiękniejszy jednak objekt na tej wystawie tworzyli znowu klasowo uświadomieni robotnicy. Jeden z pawilonów nosi nazwę: „Dom pracy". I zaprawdę! Nazwa ta nie przynosi ujmy treści wewnętrznej owego pawilonu. Wszystko to, co niemiecki ruch robotniczy w Czechach w ostatnich 40 latach wytworzył na polu kulturalnym, partyjnym, cała olbrzymia literatura partyjna, najrozmaitsze drogocenne pamiątki historyczne, działalność robotniczych Kas chorych, gmin socjalistycznych, „przyjaciół dzieci", ruch robotników młodocianych, opieka nad matką-robotnicą, — wszystko to w plastyczny sposób przedstawiana na owej wystawie kulturalnej pawilon: Dom pracy. W pismach i dokumentach partyjnych znajdujemy ślady współpracy tow. **Daszyńskiego** z austrjackim ruchem robotniczym. Pożółkłe kartki na wystawie mówią o dawnej solidarności robotniczej, jak socjalistyczni posłowie współpracowali, bez względu na narodowość.....

I jeszcze jedną cudną rzecz widziałem na tej wystawie:

W dwóch wielkich rzędach wiszą obrazy malarzy proletarjackich. Przedstawiają one momenty z życia robotniczego w pracy i poza nią, przedstawiają obecny morderczy ustrój kapitalistyczny, zmorę militaryzmu, ohydę używania alkoholu. **Tysiące dzieci szkolnych przychodzi na tą wystawę** i słucha objaśnień młodocianego towarzysza, który z przejęciem mówi o tych rzeczach, ostrzegając młodzież przed złym skutkiem szkodliwych objawów społecznych. Młodzież słucha i niejeden z młodzieńców chyba przez całe życie pozostanie pod silnem wrażeniem słyszanych i widzianych rzeczy. — Kiedyż to w Polsce młodzież nasza zwiąże się tak silnie z ruchem robotniczym?....

Jan Śląski.

Przegląd społeczny

—o—

RATYFIKACJA MIĘDZYNARODOWYCH UMÓW O PRACĘ PRZEZ POLSKĘ

W Genewie odbyła się uroczystość wręczenia 13 dokumentów ratyfikacyjnych międzynarodowych konwencji pracy, zatwierdzonych przez Sejm i Senat. Wręczenie odbyło się przez delegata Polski do Ligi Narodów p. Skrzyńskiego, delegata do międzynarodowego biura pracy p. Sokala. Obecni byli sekretarz Ligi Narodów Drummond i Dyrektor międzynarodowego biura pracy Albert Thomas. Wręczając dokumenty ratyfikacyjne, podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, minister Skrzyński oświadczył, że Polska w dążeniu do konsolidacji pokoju świata pragnie rozwoju międzynarodowej organizacji pracy i daje wyraz temu dążeniu, ratyfikując szereg konwencji międzynarodowych pracy. Współpraca Polski z międzynarodowem biurem pracy przez przystąpienie Polski do konwencji będzie jeszcze ściślejsza i skuteczniejsza.

Na przemówienie to odpowiedział sir Erik Drummond, dziękując przedstawicielowi Polski i rządowi polskiemu za dokonanie ratyfikacji.

Następnie zabrał głos Albert Thomas i w gorących słowach wyraził szczególną wdzięczność międzynarodowego biura pracy dla Polski za ratyfikowanie największej ilości konwencji z pośród państw, które dotychczas do międzynarodowej organizacji pracy przystąpiły.

—ooo—

ZAPOWIEDŹ LOKAUTU W GAZETOWYCH DRUKARNIACH WARSZAWSKICH

Dnia 18 bm. wydawnictwa warszawskie: „Ekspress Poranny", „Gazeta Poranna 2 grosze", „Gazeta Warszawska", „Kurjer Informacyjny", „Kurjer Polski", „Kurjer Poranny", „Przegląd Wieczorny" i „Rzeczpospolita" wypowiedziały drukarzom pracę z dniem 4 lipca, zawiadamiając ich zarazem, że „praca w drukarniach podjęta będzie na warunkach zawartych w nowej umowie". — W spisanym 17 bm. protokole wydawcy powyższych dzienników „wyrazili gotowość **zawieszenia wydawnictw**, w razie gdyby pracownicy drukarscy uchylili się od rewizji dotychczasowych stawek". Idzie tu o bardzo znaczną obniżkę tych stawek. "Kurjer Warszawski", należący do Związku wydawców pism warszawskich, uchylił się od tej akcji, nie chcąc się narażać na straty przez przerwę w wydawnictwie. "Robotnik" do Związku wydawców nie należy. Akcja drukarń gazetowych jest częścią ogólnej akcji właścicieli drukarń warszawskich za obniżeniem płac robotników drukarskich.

Znowu przerwa w procesie o zajścia 6 listopada

Kraków, 24 czerwca.

CHOROBA SĘDZIEGO PRZYSIĘGŁEGO JÓZEFA WEISSA

Wczorajszy siedemnasty dzień rozprawy o zajścia listopadowe miał być poświęcony przesłuchaniu oskarżonego posła Stańczyka, który jak wiadomo wskutek sprzeciwu obrony co do rozszerzenia aktu oskarżenia, dotychczas jeszcze nie zeznawał. Wniosek ten jak już donosiliśmy został w sobotę przez trybunał odrzucony. Trybunał bowiem uchwalił, że poseł Stańczyk odpowiadać będzie za wszystkie przestępstwa objęte aktem oskarżenia.

Rozprawa w dniu wczorajszym natrafiła jednak na przeszkody, z powodu nagłej choroby sędziego przysięgłego Józefa Weissa. Przewodniczący wydelegował koło godz. 10 rano wotanta sso. Warchałowskiego, oraz dwóch lekarzy sądowych dr. Kwiatkowskiego i dr. Olbrychta, celem zbadania, czy sędzia przysięgły Weiss znajduje się rzeczywiście w takim stanie,, który mu nie pozwala na wzięcie udziału w rozprawie.

Po długiem oczekiwaniu przed samą godz. 2 popołudniu przewodniczący dr. Markiewicz zakomunikował, że **lekarze stwierdzili u sędziego przysięgłego Weissa chorobę serca (kolka nerwowa serca) i będzie on musiał przez kilka dni pozostać w domu.**

Prokurator stawia wniosek o przerwanie rozprawy na kilka dni, aż do czasu polepszenia się w stanie zdrowia przysięgłego Weissa.

Poseł dr. Lieberman w imieniu obrony zaznacza, że według orzeczenia lekarzy nie można przewidzieć ile dni trwać będzie choroba sędziego przysięgłego. Ponieważ dążeniem obrony jest przyspieszyć tok rozprawy i zakończyć ją jaknajprędzej, przeto, aby nie narażać sprawy na zwłokę, poseł dr. Lieberman stawia wniosek, aby po myśli ustawy powołać w miejsce chorego sędz. przys. Weissa zastępcę przysięgłego.

Trybunał udał się na naradę i po kilku minutach przew. dr. Markiewicz ogłosił uchwałę, mocą której **rozprawę przerwano do czwartku na godz. 9 rano.** Gdyby sędzia przysięgły nie zjawił się w tym terminie, trybunał poweźmie ponowną uchwałę, co do dalszego prowadzenia rozprawy.

O ileby choroba sędziego przys. Weissa przewlekała się na dłuższy czas, wówczas w miejsce tego sędziego wejdzie jego zastępca. Tak pozostałoby 12 sędziów przysięgłych. W razie choroby, którego z pozostałych przysięgłych, rozprawa musiałaby być w zupełności odroczona do następnej kadencji sądów przysięgłych t. j. do jesieni. Naturalnie w takim razie musianoby prowadzić rozprawę na nowo, od odczytania aktu oskarżenia i ponownego zeznawania świadków, którzy już obecnie zostali przesłuchani. Odroczenie więc rozprawy do jesieni pociągnęłoby olbrzymie koszta, a co więcej pozostanie w areszcie śledczym kilkunastu obwinionych, aż do jesieni.

* * *

PROTEST

Borysław, 17 czerwca.

Tragiczne wypadki krakowskie, które znalazły swój epilog w odbywającej się obecnie w Krakowie rozprawie sądowej interesują żywo ogół robotniczy.

Borysław, który sam przeżył tragedję listopadową, tracąc nieocenionych swoich towarzyszy śp. Cywińskiego i Halibardę, którzy zginęli od kul żywo reaguje na echa, które dolatują z sali sądowej w Krakowie.

Na niedzielę ubiegłą zwołane było na plac przed „Domem Ludowym" zgromadzenie publiczne dla omówienia podłoża zajść, jakoteż metod jawnej stronniczości w osądzaniu tychże wypadków przez prasę burżuazyjną i przez te czynniki, przeciwko którym klub sejmowy PPS zmuszonym był wnieść interpelację.

Na wiecu niedzielnym przewodniczyli tow. Szafrański i Krzyżanowski. Referowali tow. dr. Hersztal i B. Skalak ze Lwowa.

Zgromadzeni przyjęli jednogłośnie rezolucję, którą umieszczamy w streszczeniu.

Po nakreśleniu obrazu procesów politycznych, rezolucja stwierdza, że klasa robotnicza Borysławia wraz z całym proletarjatem Polski śledzi bacznie przebieg historycznego krakowskiego procesu.

Zebrani wyrażają nadzieję, że w procesie tym ostatecznie zatriumfuje w całej pełni litera sprawiedliwości.

Zebrani na wiecu robotnicy Borysławia potępiają kategorycznie szczucie prasy prawicowej i komunistycznej przeciwko oskarżonym uczestnikom procesu z powodu ich przynależności do P. P. S.

Wiec, który cechowała olbrzymia powaga i skupiony nastrój, zakończony został odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Wiadomości polityczne

—o—

ZJAZD HERRIOTA I MAC DONALDA

Herriot przybył w niedzielę do Chequers, gdzie niezwłocznie rozpoczęła się konferencja. Dzienniki londyńskie podkreślają, że obaj kierownicy rządów przy obustronnem pragnieniu porozumienia wprawdzie podczas tej krótkiej narady nie osiągną rozstrzygnięcia kwestji spornych ze względu na nieobecność sprzymierz. belgijskich i włoskich, zdołają jednak wyjaśnić nieporozumienia, które w ostatnich dniach zaszły między obu krajami. Spotkanie to przyczyni się do wyjaśnienia zagadnień ważnych, jak np. sprawa odszkodowań. Urzędowo donoszą z Londynu: Przyjazna i serdeczna wymiana zdań między Mac Donaldem a Herriotem, która dotyczyła kwestji poruszonych w sprawozdaniu rzeczoznawców i zarządzeń, które mają być powzięte celem przeprowadzenia planu rzeczoznawców, wykazała **całkowitą zgodność** punktu widzenia obu szefów rządów. Definitywnych uchwał nie można było powziąć, albowiem jest koniecznem zapytać przedtem rządy belgijski i włoski. Z zastrzeżeniem zgody aliantów ułożono się, że **w połowie lipca ma się zebrać w Londynie konferencja celem definitywnego uregulowania sposobu postępowania.** Obaj premierzy postanowili pojechać razem na krótki czas do Genewy na otwarcie zgromadzenia Ligi Narodów. Mac Donald i Herriot postanowili dołączyć do powyższego komunikatu urzędowego następującą deklarację: Wobec trudności, w jakich znajdują się oba nasze kraje, doszliśmy **do całkowitego porozumienia** co do zawarcia paktu moralnego **o trwałem współdziałaniu obu krajów.**

NIEMCY PRZYJMUJĄ KONTROLĘ WOJSKOW.

„Daily Telegraph" dowiaduje się, że Mac Donald otrzymał obszerne i bardzo ważne oświadczenie rządu Rzeszy, które podobno dotyczy sprawy kontroli wojskowej. Rząd Rzeszy obecnie podobno już ostatecznie postanowił przyjąć wszystkie odnośne żądania sprzymierzonych.

O WZNOWIENIE STOSUNKÓW FRANCUSKO-ROSYJSKICH

Stosownie do deklaracji rządowej, która zapowiedziała, że rząd musi zebrać informacje dla przygotowania wznowienia stosunków normalnych z Rosją sowiecką, wczoraj odbyło się w min. spraw zagr. zebranie przedstawicieli grup i osób zainteresowanych sprawą interesów francuskich w Rosji. W najbliższym czasie odbędzie się szereg dalszych tego rodzaju zebrań.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Termin konferencji państw małej ententy wyznaczony został ostatecznie na dzień 11 lipca.

†

KAROL MOTYL

uczestnik powstania 1863 roku

długoletni pracownik Kasy Chorych m. Krakowa

po ciężkiej a długiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami zmarł w dniu 19 czerwca 1924 roku, przeżywszy lat 78.

Eksportacja zwłok z domu pogrzebowego przy ul. Wrocławskiej ze szpitala wojskowego na cmentarz Rakowicki odbędzie się w dniu 24 czerwca 1924 r. o godz. 3-ciej popol., o czem zawiadamia krewnych, znajomych, i Sz. publiczność w głębokim smutku pogrążona

żona wraz z dziećmi.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „R. U. R." (Rossums Universal Robots), dramat utopijny z komedją w prologu Karola Czapka, przekład z czeskiego Władysława Mergla.

Karol Czapek jest najwybitniejszym pisarzem dramatycznym w Czechosłowacji, co oczywiście nie jest jeszcze rekomendacją. Nie można brać za złe dyrekcji teatru im. Słowackiego, że stara się nas zapoznać ze współczesną twórczością dramatyczną wszystkich krajów. Wszelako wśród powszechnej jałowości, jaka w dobie powojennej zapanowała w świecie na niwie literatury i sztuki, trudno oczekiwać, żeby właśnie z Czech przyszedł ów duch, który ma objawić się nad chaosem. W narodzie, w którym najznamienitszy poeta współczesny Machar nie umiał sobie znaleść innego pola działalności patrjotycznej, jak właśnie służbę szpiegowską, za którą został mianowany generałem, loty poetyckie nie mogą być wysokie. Jakoż i fantazja Karola Czapka, o ile się przejawiła w dramacie „R. U. R." (przerobionym przezeń na scenę z powieści), nie jest bynajmniej lotna.

Utopje pisali myśliciele i poeci wszystkich czasów i będą je pisywali, dopóki żyć będą w duszach ludzkich uskrzydlające wyobraźnię tęsknoty i żądza zapuszczenia wzroku poza nieprzeniknioną zasłonę, zakrywającą przyszłość. Pośród tych tworów marzeń są atoli utopje z sensem i utopje bezsensowne. Albowiem i najfantastyczniejsze marzenie nie może się wyłamywać z prawideł rozumu, jeżeli ma być dziełem sztuki, a nie majaczeniem obłąkanego lub głupca. Utopja Tomasza Morusa dziś jeszcze, po czterystu latach, należy do najciekawszych książek, jakie ludzkość wydała. To, co utopijnem było w powieściach Julijusza Verne, ziściło się prawie wszystko, a nawet częściowo prześcignięte zostało przez nowoczesny rozwój wynalazków. Nowy ustrój społeczny wyprowadzać na podstawie znawstwa świata i życia, historji i ekonomji, ludzkich charakterów, dążeń i namiętności, — nowe wynalazki przewidywać na podstawie wiedzy przyrodniczej, — oto płodna praca twórczej wyobraźni. Ale suszyć sobie głowę nad wymyśleniem tego, coby było, gdyby wynaleziono sztuczny, chemiczno-mechaniczny sposób fabrykowania ludzi, to doprawdy zbędny trud, ile że stara, tradycyjna od czasu Adama i Ewy metoda tej fabrykacji dostatecznie zadowalnia obie płci ludzkości i nic nie prze tejże do szukania nowych dróg w tej dziedzinie.

To, co p. Czapek wymyślił, jest tedy zgoła nieciekawe, albowiem usuwa się z pod wszelkiej kontroli, opiera się bowiem na najzupełniejszej dowolności. Szekspira można analizować krytycznie i badać u niego zdanie za zdaniem, czy trafnie w niem jest odgadnięta prawda. Natomiast p. Czapka wcale analizować nie można, bo wszystko w jego utworze wywodzi się z autorskiego „tak mi się spodobało", jako z jedynego i wyłącznego źródła. Gdzie panuje dowolność, tam niema tragizmu, tam wogóle niema sztuki. Toteż nawet hałaśliwa strzelanina w sztuce „R. U. R." nie budziła tragicznej grozy, bo widzowie nie mogli brać serjo naiwnego konceptu, jakim ich uraczono. I baśń ma swoje prawa; łatwiej uwierzyć bodaj na chwilę w baśń tęczową, uskrzydloną, czarodziejską, cudowną, aniżeli w racjonalistyczne wysmażoną baśń bez polotu fantazji, bez tajemnego prądu intuicji.

Nie, sztuka p. Czapka nie upoważnia do nadziei, żeby jako twórca nowych wartości objawić się miał nad chaosem duch czeski...

Możnaby w tej sztuce wykazywać nonsens za nonsensem, jest to jednak zbędne wobec zasadniczo chybionego jej założenia. Jeżeli to miała być alegorja, to jest ona mętna; jeżeli wizja, to zgoła nie apokaliptyczna.

Dla gry aktorów tego rodzaju sztuka z natury swojej nastręcza mało momentów niepapierowych. Wyzyskał je p. Bracki w roli dyrektora Domina, ukazując, jak na zacieśnionego fachowca spływa objawienie miłości; i p. Kopczewska, wlewając pierwiastek poezji w postać Heleny; i p. Kosmowska, podnosząc figurę starej niani do poziomu jakiejś Kassandry; i p. Winawer, uwydatniając szaleństwo, ogarniające zwykłego, praktycznego człowieka pod wpływem śmiertelnego strachu; i p. Kułakowski, stwarzając sylwetę szlachetnego idealisty. Ci zaś artyści, którzy musieli grać owych t. zw. „robotów", istoty sztuczne, bezduszne, czy też napoły tylko uduchowione, starali się ten osobliwy charakter owych istot uzmysłowić zapomocą ruchów jakby automatycznych.

Wymowa rzekomo angielska świadczyła o zupełnej nieznajomości jakiegokolwiek zachodnio-europejskiego języka u informatora, który Gall kazał wymawiać Dżel, Harry — Herry i t. p. W teatrze im. Słowackiego takie „lapsusy" nie powinny się zdarzać.

Emil Haecker.

UWAGI

—o—

I nad tą trumną cicho

Po zamachu na kanclerza Seipla, dokonanym przez nieznanego bliżej straceńca — pobożny „Głos Narodu", wspólnik... czciciell Niewiadomskiego, ze zgrozą załamał ręce nad tą... wiedeńską zbrodnią: przypomniał sobie przykazanie: nie zabijaj (względnie nie usiłuj tego czynić) i w zapalczywej obronie moralności aż... naruszył inne przykazanie — ósme (nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa), w sposób brutalny napadłszy na socjalistów austrjackich.

Niebawem jednak widownią ohydnego mordu politycznego stał się kraj inny — Włochy: tam działała nie jednostka zrozpaczona, która za swoje niepowodzenia szukała pomsty na osobie wysoko postawionej; działał spisek osobników, stojących blisko wielkiego ołtarza władzy — spisek, mający na celu pozbycie się niewygodnego przeciwnika, posiadającego w ręku dowody korupcyjnej gospodarki.

Obraz szczególnie wstrętny: mafji, tuczącej się brudnymi geszeftami organizującej bandycki napad na polityka, który ją chciał zdemaskować.

Tu była szczególna okazja do napiętnowania zwyrodniałych opryszków; zarazem sposobność do uogólnień, do wykazania, jacy to ludzie znaleźli się wśród kierowników rzekomo odrodzeńczego faszyzmu włoskiego.

Z tej sposobności jednak „Głos Narodu" nie skorzystał, tu urwała się jego swada moralizatorska... A przecież krakowski organ klerykalny był właśnie skąpany w owej chwili w pobożnej atmosferze, ocierał się o biskupów francuskich; przecież ich witał artykułem francuskim, w którym udowadniał, że Polskę dzisiejszą łączą ścisłe węzły z Francją świętego Ludwika, świętego Wincentego a Paulo i t. d., czyli nawiasem mówiąc, z Francją czcigodnych niewątpliwie imion, ale... niezbyt aktualną (św. Wincenty zmarł był w r. 1660).

Zapewne, że pod względem kultury „Głos Narodu" tkwi jeszcze w wieku XVII, ale pod względem moralności niema nic wspólnego z francuskim jałmużnikiem, którego imię wymienił, lecz zbliża się raczej do owego murzyna, który różnicę pomiędzy dobrem a złem charakteryzował w ten sposób, że dobro polega na tem, gdy on komuś krzywdę wyrządzi, a zło, gdy jemu się krzywda stanie.

—ooo—

Jak Polska odwdzięcza się Polakom w Ameryce za dolary

W pierwszych latach naszej niezawisłości rządy urządzały propagandę za przysyłaniem przez uchodźtwo w Ameryce dolarów do kraju, obiecując złote góry poza wskazywaniem na obowiązki patrjotyczne. Istotnie uchodźtwo polskie złożyło swe oszczędności w kraju, a jak na tem wyszło, wykaże poniższy wypadek, jeden z tysiąca w tej dziedzinie. W roku 1919 obywatel Ludwik Babiarz, pochodzący z Tarnowa, a zamieszkały w Chicago, przesłał za pośrednictwem banku Smólskiego do kraju 900 dolarów, na którą otrzymał w czerwcu 1920 książeczkę PKO w Warszawie Nr. 108018 na 28.300 marek. W czerwcu br. PKO zawiadomiła ob. Babiarza, że na jego rachunku przewalutowano jego należytość na 1,446.975 marek, zaś obecnie PKO „zwaloryzowała" mu tę należytość (książeczka Nr. 130671) na 24 złote 52 gr. Tyle po 5 latach otrzymuje ob. Babiarz za 900 dolarów, już razem z procentami! Jak ob. B. z humorem powiada, w Polsce za 900 dolarów nawet bucików nie kupi, bo buciki kosztują ponad 24 złote. Czy takie postępowanie zachęci naszych emigrantów do lokowania swych oszczędności w kraju, można wątpić. Słyszymy przeciwnie, że wobec mnogości takich wypadków. w Ameryce oburzenie jest powszechne.

—ooo—

Sąd księdza-prawicowca o naszej administracji

Jeżeli ze strony opozycji podnosi się zarzuty przeciw naszej administracji państwowej, krzyczy prasa prawicowa, że to jest „podrywanie autorytetu państwa, nieposzanowanie władzy" i t. d. — Przypatrzmy się, jak na naszą administrację w jej czołowej placówce: w ministerstwie spraw wewnętrznych, zapatrują się ludzie niepodejrzani o „nielojalność", przeciwnie — ludzie, będący i z powołania i z amatorstwa obrońcami nawet takich rzeczy, które wywołują uzasadnioną krytykę.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał między innymi głos pos. ks. Wyrębowski, członek klubu chrześcijańsko-narodowego (Dubanowicza), a więc człowiek o marce pod żadnym względem dla prawicy niepodejrzanej. Ks. Wyrębowski mówił o ministerstwie spraw wewnętrznych (cytujemy wedle „Rzeczypospolitej" Nr. 168) takie rzeczy:

...„żadne może z naszych ministerstw nie działa tak **bezplanowo**, jak ministerstwo spraw wewnętrznych. We wszystkich działach panuje **chaos i mechaniczne odrabianie kawałów**".

„Ministerstwo zamyka oczy na szereg trudności, które ma do rozwiązania. Szereg mówców podnosiło tu słusznie, że na kresach źle się dzieje, a **ministerstwo spraw wewnętrznych albo bardzo mało, albo nic nie robi**, ażeby te stosunki uporządkować. **Powaga władz administracyjnych z winy nieodpowiednich ludzi obniża się** pod pewnym względem, a ludność kresowa, nie mając oparcia u władz, **do niej sentymentu czuć nie może. Administracja częstokroć lekceważy ustawy**".

Oto kilka kwiatków z ogródka p. Hübnera, zaprezentowanych ze strony najbardziej dlań przychylnej.

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 czerwca.

Oszczędności a bezpieczeństwo Krakowa

Prelekcja na pokładzie statku.

Jeszcze za rządów austrjackich udało się jak wiadomo po długich przetargach i zabiegach uzyskać kredyty na podjęcie robót około zabezpieczenia Krakowa przed powodziami. Kosztorys opiewał wówczas na 15 miljonów koron — znaczną część robót (w ramach 12 mil. kor.) dokonano.

Obecnie skutkiem prądów oszczędnościowych zapanował w tej dziedzinie zastój. Zastój ten dla miasta niebezpieczny — zaś niedokończonym pracom, o ile ten okres martwy miałby się przedłużyć mogący grozić stopniowem niszczeniem się... Oszczędność, pojęta zbyt szablonowo, równa się częstokroć najgorszemu marnotrawstwu.

Towarzystwo hygieniczne wespół z tow. lekarskiem w porozumieniu z towarzystwem technicznem zainicjowało wycieczkę statkiem po Wiśle od Pychowic do Dąbia, aby zapoznać sfery, interesujące się tym problemem, z wynikami dotychczasowych prac i pozostałemi do wykończenia lukami.

Była to najlepsza forma prelekcji, połączonej z wizją lokalną, gdzie specjaliści-technicy w miarę przesuwania się „odcinków" swych prac, wyjaśniali ich cel praktyczny. Ponadto ta pogadanka była naprawdę hygieniczna, gdyż w czasie letnim powoływała audytorjum nie do jakiejś dusznej sali, lecz na pokład statku, ofiarowując zarazem parę godzin wycieczki na świeżem powietrzu.

Inicjatorem tej ekskursji był zamiłowany hygienista, docent i fizyk miejski dr. Janiszewski; obszernych wyjaśnień fachowych udzielał p. inż. Czerwiński; okazyjnie przy oględzinach kolektora przemówił na temat zanieczyszczania wód rzecznych w pobliżu wielkich miast prof. Bujwid.

Gdy statek mijał filary starego mostu podgórskiego, usłyszeliśmy jeszcze jedną nie dodającą otuchy informację, iż most ten stoi już tylko — rzec można — z przyzwyczajenia, podtrzymywany z góry opatrznością boską, gdyż dziś łożysko Wisły poniżej jego fundamentów się znajduje...

Z wyjaśnień pp. techników przebijała jedna obawa — obok dominującej troski, czy rychło nastąpi energiczne kontynuowanie ich nie cierpiącej przerw pracy — obawa przed zlikwidowaniem ministerstwa robót publicznych... Żywo bowiem mają w pamięci ów czas początkowych zabiegów regulacyjnych, gdy sprawy rzeczne w Wiedniu podlegały paru ministerstwom i trzeba było „powielać się" w molestowaniach, ażeby jakiś plan ruszyć z miejsca.

W naszych warunkach gdzie w biurach ministerjalnych pełno niespecjalistów, mogłoby to tworzyć istotnie, jeszcze rozpaczliwszą perspektywę.

—ooo—

ZJAZD URZĘDNIKÓW WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. W niedzielę odbył się w Krakowie sejmik urzędników województwa krakowskiego. Obrady odbywały się w sali Towarzystwa rolniczego. Przybyło na nie kilku posłów i senatorów. Zebranie zagaił przew. Związku dr. Krajewski i w półtora godzinnem swem przemówieniu wskazał na cały szereg najważniejszych zagadnień odnośnie do spraw emerytów i urzędników czynnych. Referent zwrócił uwagę przedewszystkiem na pokrzywdzenie emerytów, którym rząd wbrew ustawie obniżył pobory do połowy. Dr. Krajowski w swym referacie zwrócił się z apelem do posłów i senatorów, by spowodowali cofnięcie tego krzywdzącego rozporządzenia Rady ministrów. Dalej zaznaczył, że delegacja Związku przedłożyła min. Grabskiemu memorjał z żądaniami zrównania płacy emerytów b. państw zaborczych zasłużonych dla narodu z płacami emerytów polskich. Referowali następnie: Dr. Czapliński, Dr. Górski, inż. Albrecht, dyr. Górka i delegat z Warszawy Duda. Po dyskusji, sejmik uchwalił wysłać szereg rezolucji do prezydjum Rady ministrów i klubów poselskich Sejmu.

O KREDYT NA BUDOWĘ KOLONJI KOLEJARZY W PROKOCIMIU. Onegdaj bawiła w Warszawie delegacja kooperatywy budowlanej kolejarzy w Prokocimiu i przedstawiła swe postulaty w sprawie udzielenia kredytu na budowę kolonji kolejarskiej w Prokocimiu. Delegacja była w ministerstwie kolei, robót publicznych i skarbu. Odnośni referenci przyrzekli postulaty kolejarzy załatwić przychylnie. W Krakowie interwenjowała powyższa delegacja w dyrekcji kolei krakowskiej i w okręg. dyrekcji robót publicznych.

BUDŻET GMINY M. KRAKOWA. Magistrat komunikuje: W myśl par. 60 ust. 22 statutu gminy m. Krakowa, zatwierdzony przez Komisję budżetową — budżet i rachunki roczne za rok 1923, złożone są do przeglądu przez Członków Gminy m. Krakowa w Sekretarjacie prezydjalnym Magistratu od dnia 21 czerwca br. do dnia 7 lipca br. włącznie w godzinach urzędowych od 10—1 w południe.

ZAKOŃCZENIE WYŻSZYCH KURSÓW NAUCZYCIELSKICH. W niedzielę nastąpiło rozdanie dyplomów w państwowych wyższych kursach nauczycielskich w Krakowie. O poziomie nauki na kursie robót ręcznych świadczy dodatnio fakt, że podczas posiedzenia państwowego instytu robót ręcznych w Warszawie, stwierdzono, iż prace na kursie krakowskim nie ustępują pracom wykonanym na kursie warszawskim, mimo, iż kurs warszawski jest kursem wyższym, na który mogą być przyjęci absolwenci kursu krakowskiego.

SPRAWA ZNIŻKI CEN ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY. Wobec objawiającej się coraz silniej dążności całego społeczeństwa, by za sanacją waluty podążyła i sanacja stosunków gospodarczych, a co zatem idzie i ogólna zniżka obecnych cen artykułów pierwszej potrzeby, wygórowanych poprzednio z powodu braku waluty stałej, prezydjum miasta, czując się w obowiązku zapoczątkowania akcji zniżki cen na gruncie tutejszym zaprosiło kupców o wzięcie udziału we wspólnej konferencji, która odbędzie się w sali obrad magistratu we środę o godz. 11 przed poł.

KONSULAT WĘGIERSKI W KRAKOWIE. Dotychczasowy sekretarz konsulatu węgierskiego w Krakowie, p. Altresz, zawiadamia, że po definitywnym odjeździe węg. konsula dra Stefana Reviczky'ego z Krakowa, objął kierownictwo tutejszego węg. konsulatu.

SPRAW ATEATRU „OPERETKA" ZAŁATWIONA. Jak się dowiadujemy, w sobotę podpisał kontrakt z prezydjum miasta odnośnie do dzierżawy teatru „Operetka" dyr. Pilarski. W ten sposób sprawa teatru muzycznego w Krakowie została załatwiona. Remont budynku teatralnego odbędzie się w czasie wakacji. — Jak słychać, dyr. Pilarski ma zamiar zaangażować najwybitniejsze siły obecnego zespołu.

NADUŻYCIA KRAKOWSKIEJ LINJI OKRĘTOWEJ. Jak się dowiadujemy, do krak. dyrekcji policji wpływają zażalenia na nieformalności popełniane przez linję bałtycko- amerykańską, która pobiera opłaty za przeprowadzaną korespondencję, mimo, iż koszta tejże są wliczone w cany kart okrętowych. — W jednym z wypadków na skutek zażalenia emigranta policja wyegzekwowała odnośną kwotę. Również ta linja wzbraniała się zwrócić emigrantowi zadatku, mimo polecenia urzędu emigracyjnego. W tej sprawie również interweniowała dyr. policji. Urząd emigracyjny ma wystąpić energicznie przeciwko tej linji, której zresztą kierownik nie został zatwierdzony z powodu braku kwalifikacji.

CZYSZCZENIE RUR WODOCIĄGOWYCH. — Dnia 24 bm. i dni następnych w godzinach od 2 do 6 popoł. wykonanem będzie w mieście przepłukiwanie rurociągów miejskich kolejno w poszczególnych dzielnicach. Czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie wody, które ustąpi po przepłukaniu rurociągów w odnośnej dzielnicy. Płukanie to odbędzie się partjami w okresie około 6-tygodniowym.

WYCIECZKA KOLEJARZY JUGOSŁOWIAŃSKICH W KRAKOWIE. Koło 12 lipca zjeździe do Krakowa wycieczka kolejarzy jugosłowiańskich, złożona z 60 osób celem zwiedzenia ważniejszych węzłów kolejowych, zagłębia naftowego i t. d. — Wycieczka ta zabawi w Krakowie 1—2 dni. W czasie pobytu zwiedzą goście saliny wielickie, Zakopane oraz Borysław. Nadmienić wypada, że kiedy w roku ubiegłym urządził wycieczkę kolejarze polscy do Jugosławji, byli tam przez całą ludność tamtejszą serdecznie i owacyjnie witani.

PROGNOZA NA WTOREK: Dość pogodnie ze spadkiem temperatury, wiatry północne. Na południu kraju chmurno i przelotne opady.

ZJAZD DELEGATÓW INWALIDÓW Z CAŁEGO WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO I CZĘŚCI KIELECKIEGO obradował w niedzielę 22 bm. w sali Muzeum przemysłowego. Obradom przewodniczył p. Jan Widliński, sekretarzował p. Aleks. Dacków. Jak wynikało z uchwał, inwalidzi są wzburzeni nadzwyczaj tem, że Rząd zamierza zaprzestać wypłaty rent inwalidom do 25-iu procent niezdolności do pracy, oraz wstrzymać wypłatę tym inwalidom, którzy otrzymali koncesje.

Jak wynikło ze sprawozdania p. Dackowa, który był jako rzeczoznawca z ramienia inwalidów na posiedzeniu Komisji Opieki Społecznej, p. minister Skarbu Grabski w swoich pełnomocnictwach w art. 10 istotnie umieścił żądania obcięcia rent inwalidom od 15 — 25 proc. niezdolności oraz koncesjonarjuszom. Po dokładnem zbadaniu sprawy przez wszystkie kluby sejmowe, gdy te przekonały się, że w obecnych warunkach, gdzie Komisje superrewizyjne tak ostro badają i klasyfikują inwalidów — byłoby to wielką krzywdą dla ofiar wojny oraz, że ustawa inwalidzka nie została całkowicie wprowadzona w życie. — Kluby jednogłośnie uchwaliły nie udzielić p. ministrowi Grabskiemu pełnomocnictw odnośnie do inwalidów — natomiast udzielić pełnomocnictwa dla przeprowadzenia rewizji koncesji pozostających w rękach ludzi nieuprzywilejowanych.

Po szerokiej i nadzwyczaj ożywionej dyskusji, zapadły odnośne uchwały zmierzające do zapoznania społeczeństwa jak w istocie przedstawia się kwestja inwalidzka w Polsce. Większość mówców podnosiła, że w obecnych warunkach bardzo ciężko przychodzi władzom związkowym utrzymać w karbach niezadowolone masy ofiar wojny, agitowane przez żywioły, którym zależy na zaburzeniach oraz na tymże niezadowoleniu, a tu w tak ciężkich chwilach Rząd chce robić oszczędności na inwalidach, kiedy ich dotychczas nie zaopatrzył należycie. — Jeżeli się weźmie pod uwagę, że Rząd przez ograniczenia rent inwalidom zaoszczędziłby kilkaset tysięcy złotych to dziwić się nie należy, że jeden z posłów wyraził się o takiej oszczędności „że to wygląda na prowokację". — Poszczególni delegaci podnosili z jakimi trudnościami przychodzi im walczyć o prawa i tak: żalili się, że dyrektor skarbowy p. Petero w Wadowicach kpi sobie z wyższych władz i oświadcza delegatom, że Warszawa rządzi w Warszawie — a on w Wadowicach, jak trudno otrzymać inwalidzie koncesję na wyszynk, z powodu tego, że koncesje te, to niby prawo miejscowe — przechodzi z ojca na syna i to się dzieje teraz w czasach, kiedy mamy ustawy zmierzające do ulżenia niedoli ofiar wojny.

Obrady nadzwyczaj poważne i rzeczowe przekonały, że naprawdę dzieje się krzywda ofiarom wojny — oraz, że inwalidzi są czynnikiem państwowo- twórczym i nie dopuszczą do okrojenia praw swoich — nabytych walką o niepodległość, ale że również zmuszą wszelkimi legalnymi środkami urzędników zapominających o tem, że są tylko urzędnikami opłacanymi przez wszystkich obywateli do szanowania ustaw i przywilejów inwalidzkich.

W zjeździe wzięło udział przeszło 40 delegatów których p. Widliński żegnając wezwał by wróciwszy do swych Kół wpływali na inwalidów uspokajająco, że będąc wytrwali i silnie zorganizowani nie mają powodu obawiać się różnych zamachów na swe prawa.

O MIESZKANIA DLA AKADEMIKÓW. Przejęci troską o los mieszkania dwustu akademików, mieszkających w koszarach przy ulicy Rajskiej zwróciliśmy się do komitetu wykonawczego wiecu ogólno-akademickiego, w tej sprawie zwołanego 21 b. m. o wyjaśnienie.

Z kompetentnych źródeł dowiadujemy się, że w ubiegłych dniach bieżącego miesiąca mieszkańcy koszar zostali zawiadomieni przez rektora U. J., że dnia 2 lipca będą musieli koszary opuścić. Rzecz prosta i zrozumiała, że dwustu ludzi stając wobec beznadziejnego położenia rozpoczęła starania przez swoje organizacje, a przedewszystkiem przez Zrzeszenie A. kol prowincjonalnych. Zwrócono się do wszystkich organizacyj akademickich, by pospieszyły z pomocą. Uchwałą Rady Centrali akademickich stow. samopomocowych zwołano wiec ogólno-akademicki w vestybulum Col. Nov. Un. Jag. Na wiecu tym, któremu przewodniczył stary samopomocowiec kol. Węglowski, uchwalono przy udziale prawie tysiąca akademików rezolucję, której treść stanowiło zwrócenie się do wypróbowanych przyjaciół Młodz. Akad., a więc JM. Rektora Łosia, JWP, Generała Kulińskiego oraz JWP. Pułkownika Augustyna, by jako najkompetentniejsi w tej sprawie zażegnali grożące niebezpieczeństwo straty dachu nad głową dwustu najbiedniejszym akademikom.

W wykonaniu uchwały wiecu po otrzymaniu zapewnienia od J. M. Rektora jak najgorętszego poparcia ich sprawy, udały się delegacje do generała Kulińskiego i pułk. Augustyna.

Delegaci młodzieży spotkali się tak u generała Kulińskiego, jakoteż u pułk. Augustyna ze zrozumieniem grozy położenia dla młodzieży i mimo przeszkód jakie tutejsze DOK. ma w kwestji dyslokacji oddziałów wojskowych uzyskali obietnicę pomyślnego załatwienia ich prośby.

Z ulgą otrzymała młodzież dziś te wiadomości. Dopieroco rozpoczęte prace młodzieży, dotychczas własnemi wykonywane rękami nad zabezpieczeniem sobie dachu nad głową przez nadbudowanie 3 i 4 piętra na Domu akademickim im. Wołodkowicza, pójdą w szybkiem tempie. Tak w niedługim czasie będzie mogła młodzież opuścić koszary do dyspozycji władz wojskowych.

W OBRONIE CHORYCH. Od studentów klinik medycznych otrzymujemy następujący apel: Przed wojną był bardzo szlachetny, bo zabezpieczający ciężko chorym w klinikach i szpitalach przy ulicy Kopernika tak nieoceniony dla ich uzyskania zdrowia zwyczaj, zresztą w całej Europie uznany — że ul. Kopernika nie wolno było przejeżdżać wozom.

Teraz jest inaczej — niema jednej wolnej minuty, w której ciężko chorym nie zadawałyby brutalnej tortury przejeżdżające puste wozy, albo jak to już kilkakrotnie miało miejsce baterje armat.

Panowie kompetentni!

Czy wyobrażacie sobie, że mając 40 C gorączki po trepanacji czaszki albo innej ciężkiej operacji, albo w innej ciężkiej chorobie wy, albo wasza żona, matka lub dziecko, leżycie i piekłem dla was jest samo cierpienie ,a przez otwarte dla uzyskania odrobiny powietrza okno, dochodzi was trzask kołaczących po pustym wozie desek, dzwonienie łańcuchów lub ziemia dudni pod ciężarem kopyt końskich lub armat.

Gdy się jest zdrowym i ma się tysiączne myśli, nie mające bezpośredniego związku z wyżej wspomnianą sprawą można o tem zapomnieć.

My jednak nie możemy tego zapomnieć, bo co dzień patrzymy na to wielkie cierpienie i dlatego do sumień waszych apelujemy, miejcie odrobinę jeśli nie litości, to ludzkości i wydajcie zakaz, który dla tych, którzy potrzebują przejeżdżać będzie małą ofiarą, a dla chorych ukojeniem.

OSTATNI ABSOLWENCI AKADEMJI HANDLOWEJ W KRAKOWIE. Jak wiadomo p. minister Miklaszewski, nieprzyjaciel szkolnictwa zawodowego w Małopolsce, zreformował w przeciągu jednej nocy krakowską Akademję handlową, założoną przez zaborczy rząd, a istniejącą od 28 lat. „Reforma" została przeprowadzona, ponimo wyraźnego sprzeciwu społeczeństwa. Dotychczasowym dyrektorem był wytrawny i zasłużony p. Józef Kannenberg. Gospodarzem kursów IV tych był miłośnik-przyjaciel i wychowaca młodzieży, p. Kazimierz Sosnowski.

Według rozporządzenia ministerstwa oświaty zarządzono w roku bieżącym egzamin końcowy, przy obecności delegata ministerstwa. Wszyscy dopuszczeni do egzaminu zdali go pomyślnie. Na podstawie takiego wyniku, chyba ministerstwo nabrało przekonania o wysokim poziomie krakowskiej Akademji handlowej, gdzie znajdują się najtęższe siły nauczycielskie. Według orzeczenia komisji egzaminacyjnej, niżej wymienieni studenci otrzymali świadectwa ukończenia studjów i złożenia egzaminu końcowego: z IV A. w dniu 17 bm.: Bogacki J., Brzycki W., Bytnar M., Dąbrowski J., Kędzierski M., Kieloch F., Kmietowicz St., Kolber T., Kosiaty J., Kosmyra H., Kupfer T., Matysik L., Mrozek K., Nowak St., Myszkowski L., Ohli A., Parafiński J., Pięta J., Piszczek A., Schoendorf H., Sienkowski K., Simonowicz B., Stamberger J., Skwirczyński M., Srebnicki M., Tochowicz, Ungar A., Wietschner G., Wojnar St., Wyczałkowski P.

WPISY DO SZKÓŁ HANDLOWYCH. Dyrekcja krakowskich szkół handlowych, pozostających pod zarządem kuratorji b. Akademji handlowej, przyjmuje wpisy uczniów i uczenic na rok szkolny 1924—25: 1) do czteroletniej szkoły handlowej 29 bm.; 2) do trzyletniej szkoły handlowej 30 bm., zaś 3) słuchaczy i słuchaczki na kurs abiturjentów dnia 1 lipca. Zarazem przyjmuje dyrekcja zgłoszenia do nowo otwierającej się dwuletniej szkoły handlowej dla absolwentów sześciu klas gimnazjalnych. Bliższe szczegóły ogłoszone są za kratkami w budynku szkolnym.

POKAZ GOTOWANIA NA GAZIE. Ostatni pokaz gotowania odbył się 17 bm. w specjalnie do tego celu urządzonym lokalu przy placu Szczepańskim 1, wobec członków komisji gazowo-elektrycznej, z prezydentem Federowiczem na czele. Do zebranych przemówił dyr. inż. Seifert, wyjaśniając gospodarcze i społeczne znaczenie gazownictwa, oraz tłumacząc, na czem polegają dodatnie strony użycia kuchenki gazowej przy przyrządzaniu potraw. Następnie instruktorka w ciągu 1 godziny zgotowała obiad dla 15 osób, objaśniając konstrukcję palnika, kuchni, oraz sposoby oszczędnego i prawidłowego gotowania. Zebrani, kosztując rozdane potrawy, stwierzili, że były one istotnie doskonale przyrządzone. Koszt zgotowania obiadu dla jednej osoby wyniósł 3'2 groszn. Równocześnie rzeprowadzono próbę prasowania żelazkiem gazowem z żarzącą się wewnątrz duszą asbestową. Koszt prasowania 3 sztywnych kołnierzyków i 2 koszul wyniósł 5'2 grosza.

NAPAD NOŻOWNIKÓW NA WIEŚNIAKA. Wczoraj rano około godz. 5 jechało dorożką trzech młodych ludzi w kierunku Woli Justowskiej. Równocześnie zdążał na targ do miasta wieśniak Głąbczyk Jan. Owi młodzi ludzie, widząc Głąbczyka, wysiedli z dorożki i napadli na Głąbczyka z nożami, ciężko go raniąc. Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ofiarę rozbestwionych apaszów do szpitala. W toku dochodzeń policyjnych wyszło na jaw, że napadu dokonali Feliks Pustelnik, Stefan Chyla i Izydor Kowalik.

ECHA ZABÓJSTWA PRZY UL. STAROWIŚLNEJ. Dochodzenia policyjne, przeprowadzone w sprawie zabójstwa, dokonanego dnia 16 bm. na ul. Starowiślnej na osobie Wł. Figury, wykazały, że właściwym sprawcą zabójstwa był niejaki Marjan Maziak, osobnik karany już kilkakrotnie za rozmaite przestępstwa. Maziak zadał Figurze kilka ran kłutych nożem w plecy, wskutek wtórych Figura zmarł w drodze do szpitala. Jako współwinnych tej zbrodni aresztowano brata Maziaka, Adama, Józefa Sułkowskiego i Stefana Dziambę.

SAMOBÓJSTWO. Władysława Sobczyk, służąca u Ignacego Patasa w Dąbiu (5 dyw. samochodów) odebrała sobie życie wystrzałem z mausera. Denatka miała lat 22. Trupa przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TETRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Sztuka Karola Capka „R. U. R." grana będzie przez wszystkie wieczory tygodnia z wyjątkiem środy, w który to dzień ukaże się poraz ostatni w tym sezonie „Kordjan". Dziś popołudniu ostatnie przedstawienie szkolne również z „Kordjanem" poprzedzonym wierszem Ant. Waśkowskiego. W sobotę wieczór o godz. 8'45 przedstawienie wawelskie, do którego na podstawie zeszłorocznych doświadczeń zastosowany będzie nowy system oświetlenia jeszcze efektowniejszy. W niedzielę popołudniu na boisku Tow. sport. „Wisła" dwa przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami". Sprzedaż biletów na Wawel rozpoczęła się już w gmachu teatru, zaś na przedstawienia na Błoniach odbywać się będzie w umyślnym namiocie na Rynku głównym od strony ulicy Szewskiej.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś ostatni występ Mieczysława Frenkla w komedji Fredry: „Wielki człowiek do małych interesów". Na środę 25 bm. zapowiada repertuar premierę jednej z najlepszych sztuk Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób". Reżyserję objął p. Józef Sosnowski, który zarazem odtworzy postać szambelana, wykonawcą roli Jakóba będzie p. Zygmunt Nowakowski. Rolę Hani odegra p. Marja Modzelewska, resztę zespołu tworzą: pp. Modzelewska Józefa, Ordyńska, Walewska, Berski, Frenkiel Tad., Ratschka, Żymirski.

OPERETKA. Operetka „Dzidzi" R. Stolza grana będzie dziś we wtorek w obsadzie, którą tworzą pp. Kozłowska, Czerniawska, Kwiecińska, Kosińska, Sempoliński, Laskowski, Karasiński, Rawita-Kostrzewski, Bojnarowski i Biegalski.

—ooo—

ZE SPORTU

CRACOVIA — VIKTORIA ŻIŻKOW. Niedzielne zawody przyniosły zwycięstwo Cracovii w stosunku 3:1. Bramki dla Cracovii uzyskali Sperling, Kałuża i Rejman.

FOOTBALIŚCI TURECCY W KRAKOWIE. We środę 25 bm. odbędą się w Krakowie zawody między klubem z Konstantynopola a drużynami krakowskimi na boisku Cracovii.

PIŁKA NOŻNA W POLSCE. W Łodzi zawody Jutrzenka—Hasmonea dały zwycięstwo Hasmonei w stosunku 4:2. We Lwowie Törekves pobił Pogoń w stosunku 4:1, zaś w drugim dniu Węgrzy zwyciężyli w stosunku 3:0! W Warszawie Fuerth (Bawarja) pobił Polonję w stosunku 5:3.

STRZELCY POLSCY NA OLIMPIADZIE PARYSKIEJ. W zawodach olimpijskich w strzelaniu z pistoletu na 50 mtr. pierwsze miejsce zdobyła Szwajcarja z 2572 punktami, drugie Francja, trzecie Polska z 1576 punktami. Zawodnik szwajcarski Scryder zdobył mistrzostwo świata.

—ooo—

Z Polski

ZMARŁ w Warszawie w niedzielę o godzinie 4 nad ranem redaktor i współwydawca „Kurjera Warszawskiego", Konrad Olchowicz.

REKTOREM UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO na rok akademicki 1924/1925 wybrany został prof. astronomji Wacław Dziewulski.

OSTATNIE LOSOWANIE MILIONWEK. Urząd pożyczek państwowych zawiadamia, że wygrana miliona marek 4 proc. państwowej pożyczki premiowej padła w dniu 21 czerwca na Nr. 2,908.228, 2,809.298, 3,351.664, 3,037.073, 4,049.261, 4,030.165, 2,525.555, 2,996.869, 0,492.562, 3,182.581, 2,265.930, 4,669.318, 2,129.540, 4, 499.717, 2,836.237, 2,120.420, 1,721.510, 3,508.820, 4,596.222, 2,521.676, 0,347.969, 4,316.088, 3,574.229, 4,521.489, 0,460.303, 3,205.235, 1,442.235, 3,024.563.

NAFTA W SĄDECZYŹNIE. W pow. nowo-sądeckim przemysł naftowy zaczyna się ożywiać. Dotąd przemysł ten w tej okolicy opierał się na cudzej ropie. I tak rafinerja w Limanowej przerabia ropę z innych powiatów, zaś w Klęczanach przerabia ropę z własnej na razie płytkiej kopalni. Obecnie wierci firma Watterksyn jeden szyb w Klęczanach, a spółka „Beskid" w Limanowej dwa szyby, zakrojone na głębokie wiercenie (do 2000 metrów). Są to pierwsze próby wyzyskania tutejszych terenów w głębokiem wierceniu, które mają wszelkie dane powodzenia. Ropa tutejsza, która już w głębokości 600 m. gęsto się ukazuje, jest jedną z najlepszych w Europie, bo zawiera do 45 procent benzyny, a drugie tyle znakomitej wazeliny. O ile dalsze nadzieje, poparte wyczerpującemi badaniami naukowemi nie zawiodą i przedsiębiorcy dowiercą się obfitszych źródeł ropy, zaroi się powiat od szybów wiertniczych, gdyż kapitał zagraniczny pilnie śledzi postępy tych próbnych wierceń.

KRADZIEŻ WYCOFANYCH 10-MILJONÓWEK Usuwane stopniowo z obiegu banknoty markowe PKKP są dziurkowane w czterech miejscach i jako makulatura przesyłane są do „Wielkopolskiej papierni" w Bydgoszczy. Przesłano tam również na makulaturę 10-miljonowe banknoty niedziurkowane, lecz bez serji i numerów. Makulatura markowa była przeznaczona do wrzucenia do kotła, celem przerobienia na papę, z której miał być przygotowany zwykły papier. Grupa robotników, zajętych przy makulaturze markowej, wpadła na pomysł powtórnego puszczenia w obieg 10-miljonowych banknotów. Robotnicy , przez nikogo nie kontrolowani, obładowali kieszenie tymi banknotami, poczem w domu misternie zalepiali cztery niewielkie otwory i spreparowane w ten sposób puszczali w świat. Kilku innych robotników zaopatrzyło się w zapas 10-miljonowych banknotów całych, lecz bez serji i numerów. Jeden z robotników postarał się o numerator literowo-liczbowy i numerował banknoty sześciu cyframi. Ukazanie się na rynku falsyfikatów wzbudziło czujność władz, które po przeprowadzeniu dochodzenia ustaliły, że banknoty te puszczane są w obieg przez robotników „Wielkopolskiej papierni". W związku z tem aresztowano kilkunastu robotników. Jak długo uprawiali oni ten proceder i na jaką sumę zdołali wypuścić w obieg banknoty, trudno narazie ustalić.

O ROZSZERZENIE STACJI TRZEBINIA. W tych dniach odbyła się w Trzebini konferencja przedstawicieli władz kolejowych z reprezentantami przemysłu w sprawie częściowego rozszerzenia stacji. Konferencja nie dała konkretnych rezultatów, gdyż przemysłowcy oświadczyli, że w chwili obecnej nie są w stanie przyczynić się do kosztów, a suma wyasygnowana przez ministerstwo kolei, jest zbyt mała, aby można podjąć większe prace.

KRWAWE NABOŻEŃSTWO NA WILDZIE. Łódzki „Głos Polski" donosi pod tym tytułem:

„Istnieje w Poznaniu towarzystwo pod nazwą „Strażnica", które jest filją szeroko w innych dzielnicach Polski rozgałęzionego stowarzyszenia „Badaczy pisma św." Poznańska „Strażnica" odbywa co niedzielę t. zw. nabożeństwa domowe, na których zebrani śpiewają religijne pieśni i wspólnie czytają pismo św.

Ostatnie zebranie, które odbyło się w ubiegłą niedzielę w lokalu p. Fiedlerowej na Górnej Wildzie, było widownią krwawych zajść. Kilka minut po godzinie dziesiątej, kiedy zebrani w liczbie stu kilkudziesięciu osób poczęli śpiewać pieśni, wpadła na salę banda, licząca 25 ludzi, uzbrojona w laski, tępe narzędzie i bykowce; pod dowództwem niejakiego Koronki i Sekretarczyka. Banda ta wśród okrzyków:

— Do kościoła! Do spowiedzi! — poczęła wyrzucać zgromadzonych sekciarzy z sali.

Na sali powstał popłoch. Mimo liczebnej przewagi „badaczy" udało się bandzie steroryzować ich i część wyrzucić ze sali.

Sala była widownią ohydnych scen. Napastnicy napadli na właścicielkę lokalu Fiedlerowa i pobili bezbronną kobietę do krwi. — Dzieci, które w ogólnem zamieszaniu i tumulcie mdlejące, upadały na podłogę, deptano brutalnie po główkach.

Skopano i zbito bykowcami niejaką Kątską, kobietę w odmiennym stanie, braci Bobaków i Leo na Adamka.

Bojówka, prowadzona przez Koronkę i Sekretarczyka, nie poprzestała na pobiciu bezbronnych. spokojnych ludzi. — Zrabowano wszystkim biblje; gdy kto nie chciał dobrowolnie oddać, bito go po rękach bykowcami.

Urządzenie lokalu zdemolowano całkowicie, a szyby powybijano laskami.

Naoczni świadkowie zajść opowiadają, że policjanci, do których steroryzowani i pobici zwrócili się z prośbą o pomoc, odmówili interwencji. Komendant policji poznańskiej powinien w interesie poszkodowanych obywateli, którym konstytucja nie zabrania podobnych zebrań, wszcząć energiczne śledztwo. Na Wildzie bowiem wiedziano dobrze oddawna o napadzie".

—ooo—

Z zagranicy

ROBOTNICY POLSCY W NIEMCZECH. „Sozialistischer parlamentarischer Dienst" stwierdzając, że obecnie w Niemczech znajduje się **150 tysięcy polskich robotników** sezonowych, domaga się zawarcia z Polską umowy w sprawie robotników sezonowych.

SOWIECKIE MONETY SREBRNE. Rząd sowiecki dał mennicy angielskiej zamówienie na wybicie 80 milionów sztuk srebrnych półrubli.

POŻAR FUTER. Port Artur (Kanada) pożar zniszczył składy futer francuskich. Szkoda wynosi 200.000 dolarów.

NIEUDAŁE WEJŚCIE NA NAJWYŻSZY SZCZYT. Ang. komit. wyprawy na Mont Everest otrzymał wiadomość, iż próby osiągnięcia szczytu zostały przerwane, gdyż dwaj główni członkowie ekspedycji Irvine i Mallory podczas wyprawy skutkiem wypadku podczas burzy zabili się. Reszta ekspedycji powróciła do poprzednich obozowisk. Tak więc trzecia próba osiągnięcia szczytu spełzła na niczem. Pozostało do przebycia jeszcze 6 tysięcy stóp w górę. Mallory był kierownikiem ekspedycji w roku 1921.

Przegląd gospodarczy

—o—

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE. Ukazał się numer dwunasty „Wiadomości statystycznych". Treść: Koszty utrzymania, Ceny hurtowe i detaliczne w kraju i zagranicą, Stan zasiewów w maju 1924 roku, plantacje buraków cukrowych w roku 1924, Bank Polski, kursy dewiz w Warszawie, handel zagraniczny Polski w styczniu i lutym br., zatrudnienie w przemyśle, personal administracyjno-techniczny i robotniczy w przemyśle włókienniczym, państwowe pośrednictwo pracy.

NOWA TARYFA CELNA

Warszawa (AW). Rada ministrów przyjęła w sobotę projekt nowej taryfy celnej. Nowa taryfa celna poprawia błędy starej i jest przystosowaną do nowych warunków gospodarczych. Szereg towarów otrzymał cła zniżkowe w porównaniu z taryfami z roku 1919, między innemi **obniżono cła na cukier**, superfosfaty, margarynę, skóry garbowane, obuwie, bieliznę zwykłą, sodę, chloran potasu, kwas siarkowy, blachę żelazną, drut, liny druciane, przewody elektryczne, celulozę i **papier**. Szczególnie **znaczna zniżka cła dotyczy obuwia, skór garbowanych, bielizny i odzieży zwykłej.** — **Podniesiono** natomiast stawki na surowiec żelazny, maszyny elektryczne, barwniki organiczne i kwas azotowy.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 23 czerwca (PAT). Waluty: Dolary 5'18 i pół, sp. 5'21, k. 5'16.

Czeki: Belgja 24'52 i pół, 24'45, sp. 24'57, k. 24'33, Holandja 194'10, sp. 195'07, k. 193'13, Londyn 22'47 i pół, sp. 22'58, k. 22'36, Nowy York 5'18 i pół, sp. 5'21, k. 5'16, Paryż 28'26, sp. 28'40, k. 28'12, Praga 15'33, sp. 15'40, k. 15'25, Szwajcarja 92'05, sp. 92'50, k. 91'60, Wiedeń 7'32 i pół, 7'31, sp. 7'34, k. 7'28, Włochy 22'45, sp. 22'56, k. 22'34, Bukareszt 2'30.

Papiery państwowe: miljonówka 0'54, 0'52, pożyczka złota 7'10, 7'20, bony złote 0'74, 0'72, 0'74, pożyczka dolarowa 2'55.

Listy zastawne: 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie przdwojenne 16'40, 17, 16'50, 5 proc. listy miasta Warszawy przedwojenne 11, 11'65, 4 i pół proc. listy miasta Warszawy przedwojenne 9'50, 4 proc. listy zastawne ziemskie przedwojenne 12'65, 13, 13'75.

Giełda krakowska z 23 czerwca

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	w złotych żadano	w złotych Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·28	0·33	0·29—0·30
Bank Hipoteczny	0·70	0·80	
Bank Małopolski	0·50	0·60	
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·13	0·18	0·16—0·17
Powszechny Bank Kredyt.	0·08	0·12	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·17	0·22	0·19—0·21
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	3·75	4·00	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	w złotych żądano	w złotych Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·30	0·35	0·31—0·33
„Impex"	0·01	0·03	
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·60	0·70	0·65
T. H. Bracia Rolniccy . .	0·18	0·23	
„Polski Glob"	0·28	0·33	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	0·10	0·15	0·13
Zieleniewski I—IVem. . . .	7·40	8·00	7·40—8·00
H. Cegielski, Poznań I-IX .	0·48	0·53	0·50—0·52
Warsz. Parowozy I—III em.	0·30	0·35	
Automotor	0·45	0·55	
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·70	0·80	0·75
„Pocisk"	0·95	1·05	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	13·50	14·00	13·75
Siersza	4·50	5·00	4·60
Tepege I—IV	2·40	2·60	2·45—2·50
Polska Nafta	0·45	0·50	
„Pokucie" Naft. Sp. akc. l.	0·35	0·40	
Oikos	2·75	3·25	
Pezet			
Strug	0·90	1·10	0·95—1·00
Syndykat Koszyk., Kraków	0·15	0·20	
Tłuszcze Trzebinia	5·25	5·50	5·30—5·50
„Krakus" I—VI em. . . .	0·75	1·00	0·95—1·00
Fabr. cukru w Chodorowie	4·30	4·90	4·50—4·55
Porcelana Ćmielów	0·55	0·65	0·55—0·60
Elektr. Siersza I—IV em.	0·25	0·30	0·28
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	0·50	0·60	
Fabr. kapel. w Myślenicach	0·10	0·15	

KURSY WALUT

Waluty: Dolary 5.22½—5.18½.

Dewizy: Nowy York 5.21 (czek) 5.19½ (przekaz). Praga 15.40. Szwajcarja 92.70—92.60—92,55. Wiedeń 7.35½ (czek). Amsterdam 193.70.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek popoł. o 3: „Kordjan", wiecz.: „R. U. R."
Środa: „Kordjan".
Czwartek: „R. U. R."
Piątek: „R. U. R."

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Wielki człowiek do małych interesów".
Środa: „Głupi Jakób".

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Wtorek: „Dzidzi".

KINOTEATRY

Uciecha: „Hazard", romans w 8 aktach w realizacji M. Kertesza.
Promień: „Zręczny muszkieter z M. Linderem.
Zachęta: Krwawe skarby.
Reduta: „Tancerka z Waldow-Baru", sensacyjny dramat amerykański w 6 aktach. Poraz pierwszy w Krakowie.

SKŁADKI

—o—

NA RZECZ OFIAR 6 LISTOPADA złożyli: Rob. metalowi „Montaż" przez tow. Szulińskiego na L. Nr. 15 157,478.000 mk.

Robotnicy! Spieszcie z pomocą ofiarom 6 listopada!

Mord faszystowski

Najważniejszem wydarzeniem w tej dotąd niezupełnie wyjaśnionej sprawie jest przyznanie się Duminiego, który stał na czele „czeki" faszystowskiej. Dumini jak już donieśliśmy, zeznał, że on z 4 innymi spólnikami wziął udział w mordzie, dokonanym na polecenie Rossiego, szefa biura prasowego w ministerstwie spraw wewnętrznych, Filipellego i Marinellego, jednego z głównych kierowników organizacji faszystów. Z dalszych zeznań Duminiego wynika, że komendant milicji faszystów i naczelnik policji państwowej generał de Bono wiedział o morderstwie, gdyż on dał Filipellemu paszport dla umożliwienia mu ucieczki. De Bono, jak donosi „Giornale d'Italia" cofnął straż z przed domu Matteottiego i on był tym, który ułatwił zbrodniarzom ucieczkę, czego dowodem jest fakt, że dopiero po jego usunięciu udało się niektórych przyłapać. Te dowody nie skłoniły jednak Mussoliniego do napędzenia generała; przeciwnie — jak pisma rzymskie donoszą — podczas rewji wojskowej z okazji przyjęcia księcia abisyńskiego de Bono w galowym mundurze stał obok Mussoliniego.

Śledztwo sądowe toczy się w kierunku znalezienia zwłok Matteottiego. Posłowie socjalistyczni Modigliano, Lusati i d'Aragona wzięli udział w poszukiwaniach nad jeziorem Vico, ale bezskutecznie. Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że trup został **dla zatarcia śladów** spalony. Wynika to stąd, że mordercy w drugiej wycieczce do jeziora zabrali drugi samochód, w którym mieli benzynę i naftę. Mordercy Dumini, Galassi i Volpi oblali zwłoki naftą i spalili je.

Jak opinja publiczna zapatruje się na morderców, wynika z podanego przez „Sereno" faktu, że aresztanci, obok których umieszczono w więzieniu morderców Matteottiego, zaprotestowali przeciw temu, nie chcąc — jak mówią — przebywać pod jednym dachem z takimi łotrami. Donieśliśmy też, że na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie delegaci włoscy są bojkotowani przez delegatów innych państw. Obecnie donoszą z Genewy, że partje robotnicze reprezentowane w międzynarodowem biurze pracy uchwaliły jednogłośnie nie dopuścić przedstawicieli włoskich organizacyj faszystowskich do udziału w obradach. Jako przyczynę tej odmowy przedstawiciele robotników podają, iż organizacje faszystowskie nie są organizacjami działającemi w dobrej wierze.

Śledztwo wyciąga na jaw coraz nowe szczegóły kompromitujące dygnitarzy faszystowskich. Jak donosi „Sereno", władze sądowe zebrały obciążające poszlaki przeciw pewnej osobistości faszystowskiej, zajmującej bardzo poważne stanowisko, która wiedziała o przygotowaniu zamachu na Matteottiego, nie przeszkodziła jednak zbrodni i zachowała milczenie.

Następstwa polityczne zbrodni faszystowskiej ujawnią się w tem, że gabinet Mussoliniego ulegnie gruntownej zmianie. Mówią, że do nowego gabinetu mają wejść także nie-faszyści. W Rzymie panuje przekonanie, że w łonie większości Mussoliniego panują rozbieżne prądy i że możliwy jest rozłam. Szczególnie nieprzyjemnem dla większości jest żądanie opozycji, aby parlament wybrał komisję dla zbadania całokształtu działalności rządu.

* * *

ŚLEDZTWO PRZECIW MORDERCOM MATTEOTTIEGO ZATACZA CORAZ SZERSZE KOŁA

Rzym (PAT). Jak donosi „Sereno", władze sądowe zebrały bardzo obciążające poszlaki przeciwko **pewnej osobistości faszystowskiej, piastującej bardzo poważne stanowisko,** która wiedząc o zamiarze zgładzenia Matteottiego, nie przeszkodziła zbrodni i zgodziła się zachować milczenie.

ŻĄDANIE ROZWIĄZANIA PARLAMENTU

Medjolan (PAT). Miejscowe organizacje partji socjalistycznej, popolari i republikanów, domagają się **rozwiązania milicji faszystowskiej,** jak również **rozwiązania Izby** i przeprowadzenia nowych wyborów.

W WIĘZIENIU

Rzym (PAT). Od dwóch dni Filipelli nie przyjmuje pokarmów.

Rzym (PAT). Były szef prasowy Rossi zgłosił się sam do więzienia „Regina coeli".

ZARZĄDZENIA MUSSOLINIEGO

Rzym (PAT). Mussolini odbył wczoraj dłuższą konferencję z De Bono i generałem Giardino, której przypisują wielkie znaczenie. Ma ona dotyczyć organizacji milicji faszystowskiej. Legion toskański milicji faszystowskiej opuścił Rzym. Nowy minister spraw wewnętrznych Federzoni wydał zarządzenie o zniesieniu cenzury prasowych telegramów zagranicznych, po konferencjach, jakie w tej mierze odbył z Mussolinim.

JAK ZAMORDOWANO MATTEOTTIEGO

Rzym (PAT). Dumini podczas badania oświadczył, że pierwotnie nie istniał zamiar zamordowania Matteottiego, jednakże Matteotti w samochodzie gwałtownie reagował na zachowanie się napastników, a nawet usiłował uwolnić się z ich rąk i zbiec. W tej właśnie chwili został **zabity wystrzałem z rewolweru.**

OBCIĄŻAJĄCE ZEZNANIA
Żale rządu włoskiego

Rzym. (PAT). Dzienniki neapolitańskie ogłaszają zeznania sekretarza dyrektora Filipellego, niejakiego Gabollo i jednego z redaktorów. Obaj zeznali, że Filipelli zakomunikował podsekretarzowi stanu Finzlemu szczegóły morderstwa, dokonanego na Matteottinim, Finzi natomiast postarał się o to, aby gen. de Bono był stale telefonicznie informowany o stanie sprawy. Sędzia śledczy zwrócił uwagę obu świadków na odpowiedzialność, jaką biorą na siebie przez swoje zeznania. Obaj **podtrzymali swoje zeznania w całej pełni.**

Dzienniki donoszą również, że Mac Donald w rozmowie z ambasadorem włoskim, który czynił przedstawienia z powodu ataków na Włochy, oświadczył, że przez obecność swoją na zebraniu partji robotniczej nie zamierza przyłączać się do jakiegokolwiek protestu przeciw rządowi narodowemu włoskiemu, lecz **protestował jedynie przeciw skrajnym żywiołom,** które przez sam rząd włoski są popierane.

Według doniesień z Bazylei, poseł włoski w Bernie zwrócił uwagę rządu szwajcarskiemu na ataki skierowane przeciw Włochom na socjalistycznem zgromadzeniu, w którem wzięli udział socjalistyczni członkowie Rady związkowej. Motta odpowiedział, że rząd szwajcarski według obowiązującego kodeksu karnego będzie mógł dopiero wtedy wystąpić, jeżeli odnośny rząd zagraniczny zgłosi doniesienie karne.

REWIZJE.

Rzym. (PAT). Wczoraj dokonano tu rewizji u wielkiego mistrza loży szkockiej Palermiego i jego dwóch synów. Prasa opozycyjna twierdzi, że między Palermi a Rossim istniało porozumienie.

DEMONSTRACJE ROBOTNICZE

Genewa. (AW.) Międzynarodowe delegacje robotników zwołały tu wczoraj zgromadzenie, na którem protestowano przeciwko zamordowaniu Matteottiego. Przywódcy robotników Holandji, Szwajcarji, Anglji i Belgji wygłosili ostre przemówienie.

Porozumienie francusko-angielskie
Wszechświatowa konferencja

Londyn (AW). „Daily Telegraph" donosi, że Herriot żąda, aby w planie rzeczoznawców zabezpieczono znaczną kwotę przewidzianego funduszu umorzenia w wysokości 50 miljonów funtów, dalej dla bezpieczeństwa Francji domaga się ponownego przeprowadzenia międzynarodowej kontroli wojskowej, którą w najbliższym czasie będzie można zastąpić wojskową kontrolą Ligi narodów. Według „Daily Express" jest prawdopodobnem, że w Londynie w dniu 16 lipca odbędą się równocześnie **dwie konferencje:** w jednej wezmą udział tylko sprzymierzeńcy, w drugiej natomiast **także Niemcy i Stany Zjednoczone.** Zaproszenie na konferencje zostanie w najbliższych dniach wystosowane do państw aljanckich. Zaproszenie do Niemiec poprzedzi wymiana zdań między Londynem, Paryżem, Rzymem i Brukselą.

Londyn (AW). Biuro Reutera dowiaduje się, że Herriot jest z wyniku spotkania z Mac Donaldem **zadowolony.** Obaj premjerzy pragnęli dojść do zupełnego porozumienia i cel ten **osiągnął im się udało,** bez poświęcenia jakichkolwiek postulatów. Największe znaczenie przypisać należy moralnemu paktowi ciągłej współpracy. Głównem zadaniem przyszłej konferencji londyńskiej jest urzeczywistnienie planu rzeczoznawców, zostaną także uregulowane i inne zagadnienia.

Paryż (AW). Jak donoszą tutejsze dzienniki, międzynarodowa konferencja, która ma się odbyć 16 lipca w Londynie, będzie **jedną z największych** jakie się dotychczas odbyły od 28 stycznia 1920 r. **Druga podobna konferencja** zostanie zwołaną prawdopodobnie do Paryża.

Paryż (AW). W wywiadzie z korespondentem ajencji Havasa oświadczył premjer Mac Donald, że Anglja i Francja skłonne są **do koncesji dla pacyfistycznych Niemiec,** natomiast muszą okazać całą stanowczość nacjonalistycznym i pangermanistycznym Niemcom. Przyjęcie takiego obowiązku przez państwa ułatwi uregulowanie sprawy wojskowej ewakuacji obszaru Ruhry.

TELEGRAMY

WARUNKI OPRÓŻNIENIA ZAGŁĘBIA RUHRY

Paryż (PAT). Według informacji „Matina" Herriot i minister wojny generał Nollet uzależniają ewakuację wojskową okręgu Ruhry od pozostawienia pod ścisłą kontrolą władz okupacyjnych pewnych strategicznych linij kolejowych tak, aby było zabezpieczone szybkie przewiezienie wojsk nad Ren na wypadek uchybienia ze strony Niemiec. W sprawie rozbrojenia Niemiec sprzymierzeńcy zdecydowani są zająć energiczną postawę wobec rządu Rzeszy i stanowczo będą się domagali całkowitego wykonania przez Niemcy żądań co do inspekcji i kontroli stanu uzbrojenia Niemiec przez komisje sojusznicze.

KORYTARZ MIĘDZY ROSJĄ A CZECHOSŁOWACJĄ

Budapeszt (AW). „Nemzeti Ujsag" podaje wiadomość, jakoby rząd polski zawiadomiony został poufnie o pertraktacjach dra Benesza z Rosją, dotyczących **oddania jej Rusi podkarpackiej.** Co do widoków urzeczywistnienia tego planu dr. Benesz czynił kroki przygotowawcze w Paryżu, Rzymie i Londynie. Sprawa ta wywołała w Polsce pewne wrażenie. Obawiają się tam, że Herriot, który sprzyja Rosji, nie sprzeciwi się temu. W dobrze poinformowanych kołach węgierskich twierdzą, że w tym wypadku chodzi o **stworzenie rodzaju rosyjskiego korytarza do Czechosłowacji.** W razie zrealizowania tego planu, Węgry są uprawnione domagać się rewizji traktatu w Trianon.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 26 b. m. o godzinie 7 wieczór w lokalu robotników drzewnych ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo pilne, obecność wszystkich członków niezbędna.

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ zaprasza **zarządy organizacji metalowców miejskich, teatralnych i tramwajowych** na konferencję, która odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 7 wieczór w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 III p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA SZTANDARU Związku zawodowego pracowników tramwajowych Polski, oddział Kraków, odbędzie się w niedzielę 29 czerwca o godz. 10 przed południem w sali Domu Robotniczego w Podgórzu (pl. Serkowskiego 11) z następującym programem: 1. Chór. 2. Słowo wstępne. 3. Orkiestra. 4. Przemówienie delegatów Związków i Instytucyj partyjnych. 5. Orkiestra. 6. Deklamacja. 7. Chór, — poczem rozpocznie się wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru. — Po południu o godzinie 5 nastąpi dalsze wbijanie gwoździ, które zakończone zostanie wieczorem zabawą towarzyską z tańcami. Wstęp na całą uroczystość bezpłatny za okazaniem tylko zaproszenia.

ORKIESTRA ROBOTNICZA. Zarząd Towarzystwa Domu Robotniczego w Podgórzu uprasza Tow. muzyków o punktualne uczęszczanie na próby orkiestry, jakoteż uprasza lętnych towarzyszów, posiadających własne instrumenty, o przystąpienie do orkiestry. Wpisy przyjmuje przed każdą próbą kapelmistrz Tow. Stefan Karpiński. Orkiestra odbywa próby w każdy wtorek i czwartek od godziny 6 i pół do 9 wieczorem, w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego 11.

Poseł Kazimierz Czapiński

W powrocie ze Skandynawji

Berlin, 15 czerwca.

Prasa partyjna w Szwecji. — Zakończenie obrad Kongresu. — U towarzyszów duńskich w Kopenhadze. — U tow. Dana w Berlinie.

12 czerwca zakończył się Kongres szwedzkiej socjalnej demokracji po 6-dniowej spokojnej, zrównoważonej pracy.

— Nie dziwcie się! — mówi do mnie sekretarz tow. Lindström. — Nasi delegaci przybyli z najdalszych zakamarków Szwecji. **Kongresy urządzamy raz na 4 lata.** Po pierwsze, jest więc o czem pomówić, a po drugie delegaci chcą skorzystać ze sposobności, obejrzeć stolicę, pójść do teatru i t. p. Dlatego też podczas Zielonych Świąt kończyliśmy obrady już o 4 popoł.

Prace kongresowe pod względem technicznym zorganizowane są znakomicie. Np. przed każdym delegatem leży dokładne drukowane sprawozdanie z poprzedniego posiedzenia Kongresu już w odbitkach drukowanych. Tak więc wraz z zakończeniem kongresu automatycznie gotowa jest książka — Sprawozdanie.

Ostatni punkt prasa. Referuje tow. Möller, redaktor „Socialdemokraten". Partja posiada aż 16 dzienników (w 6-miljonowym kraju). Z tego „Socialdemokraten" jest olbrzymim ilustrowanym dziennikiem, drukowanym na świetnym papierze w 40 tys. egzemplarzy.

— Chcemy jednak, powiada tow. Möller, jeszcze bardziej rozpowszechnić naszą prasę, która ma już 250 tys. codzienego nakładu. Nieraz bowiem robotnicy wolą czytać burżuazyjne świstki — np. z powodu obszerniej prowadzonego działu sportowego.

Następują wybory zarządu partji — i kongres zakończony.

Polskiego delegata przyjmowano bardzo gościnnie. Parokrotnie dziękowano PPS za przysłanie przedstawiciela. Moją kongresową mowę podał „Socialdemokraten" prawie dosłownie. Tak samo mowę na podwieczorku, urządzonym w Vaholmie dla kongresowiczów — godzina jazdy specjalnym statkiem od Sztokholmu. Pozatem soc. prasa umieściła olbrzymi wywiad na temat stosunków w Polsce. Najbardziej interesowano się dosłownie na każdym kroku! — sprawą wileńską. Wiele wypadło użyć wysiłku dla sprostowania niektórych zakorzenionych mylnych poglądów. Z tow. Lindströmem i Möllerem umówiłem się co do wzajemnego informowania się prasowego.

Nawet konserwatywna prasa (np. „Aftonbladet", „Allehanda") poświęciła polskiemu delegatowi wiele uwagi, wobec jego stanowiska, iż „PPS uważa siebie za posterunek pokoju w centralnej i wsch. Europie, ale nie zamyka oczu na te realne niebezpieczeństwa wojny, które, niestety, mogą grozić".

Przed odjazdem rozmawiałem jeszcze z delegatem islandzkim tow. Baldwinsonem. Pokazuje się, że nawet na tej dalekiej wyspie północnej ruch socjalistyczny szybko się rozwija. Partja liczy tam 3 tys. członków i posiada własny dziennik.

Wracam do Warszawy przez Malmö i statkiem do Kopenhagi. Tam w stolicy Danji składam wizyty ministrom socjalistycznym i doręczam oficjalny list gratulacyjny CKW PPS.

— Nasze położenie polityczne jest niełatwe, powiada mi stary redaktor centralnego organu duńskiej partji, obecnie minister reform socjalnych tow. Borgbjörg. — Rząd jest ściśle socjalistyczny, ale większości własnej w Sejmie nie posiada. A wraz z radykałami ma 1 **(jeden!)** głos większości. W Sejmie bowiem mamy 55 soc. i 20 radykałów, razem 75. Pozatem 45 chłopów, 28 konserw. i 1 Niemiec — razem 74. Różnica 1 głosu na naszą korzyść. W Senacie atoli jest gorzej: 22 soc., 8 radykałów — razem 30; pozatem 33 chłopów, 13 kons., razem 46. Różnica 13 głosów na naszą niekorzyść. Stąd nasza obecna walka o rozwiązanie Senatu.

A jakie reformy stawjacie na porządku dziennym?

— Narazie udało się nam przeprowadzić przywrócenie ubogim praw obywatelskich oraz ustawę o ochronie lokatorów. Wysuwamy jednak na porządek dzienny sprawę **całkowitego rozbrojenia**, ustawę o robotniczej **kontroli nad przemysłem** i t. d.

Następnie udałem się wraz z belgijskim senatorem tow. Roosbroeckiem, który mi towarzyszył w podróży przez Danję, do ministra oświaty towarzyszki Niny Bang, którą poznałem jeszcze w r. 1920 na kongresie międzynarodowym w Genewie.

— Roboty wiele — mówi mi tow. Bang. — W samej Kopenhadze szkolnictwo stoi na znacznej wysokości, ale na wsi niekoniecznie. Opieki szkolne należy zreformować i klerykalnego ducha usunąć. Przedewszystkiem zajmuję się reformą kształcenia nauczycieli, a więc seminarjów nauczycielskich, bo bez nauczycieli, zaznajomionych z nowemi metodami, nic się nie da zrobić! Przygotowujemy wprowadzenie w życie uzupełniających szkół dla młodzieży od lat 14—18, a więc dla tych, którzy już ukończyli 7-klasową szkołę powszechną.

Z Kopenhagi jadę do Berlina. Tu odwiedzam dobrego znajomego wodza rosyjskich mieńszewików tow. Dana i zapraszam go (zgodnie z propozycją warszawskich tow.) na odczyt do Warszawy o prześladowaniach socjalistów w Bolszewji. Tow. Dan chętnie się zgadza.

— A co sądzicie, pytam, o ostatnim zjeździe RKP (ros. partji kom.), który właśnie się zakończył?

— Opozycja była słaba. A Trocki, ten niby opozycjonista, zachował się nad wyraz marnie. Natomiast w głębiach partji niewątpliwie dojrzewają bardzo ciekawe nastroje, mocno przypominające przełomowe „termidorjańskie" chwile Wielkiej Francuskiej rewolucji. Szerokie masy komunistów boją się! boją się szczytów partji — tych coraz to nowych „czyszczeń" partji, uniwersytetów itp. W związku z tą obawą o skórę, rośnie coraz większa niechęć do grupki dyktatorów.

— A co słychać w rosyjskiej SD?

— Pracujemy dalej, w niesłychanie ciężkich warunkach, wśród nieskończonych represyj. Obecnie w porozumieniu z towarzyszami pracującymi w Rosji opracowaliśmy **nową platformę** partji w duchu demokratyzacji sowietów. Jest jednak grupa opozycyjna, która stanęła na gruncie czystej demokracji, a więc zwołania konstytuanty.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).